Nro 22.

KURJER POLSKI

Wszystko dla wszystkich

Warszawa

Środa dnia 23 Grudnia r. 1829.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20.
Kwar. złp. 8. Nr. pojedyńczy gr. 5.

Przy ulicy Wilczéj znaleziono dnia wczorajszego nieżywego mężczyznę, około lat 40 mającego, przyczyną jego śmierci były podług zdania lekarza, pijaństwo i nędza.

Wczoraj podrzucone tu zostało w pewnym domu dziecko płci męzkiéj; oddano je do szpitala Dzieciątka Jezus.

Listy z Rzymu donoszą, że trzy stopnie zimna zastraszyły bardzo tamtejszych mieszkańców.

(A. n.) W Kurjerze Polskim Nro 12 umieszczony projekt względem przeznaczenia jednego miejsca na odbywanie się w niém wszystkich publicznych przedaży, uskuteczniających się dziś po różnych domach i ulicach Warszawy, z niemałą stratą i niedogodnością tak dla przedających jako i chęć kupna mających; naprowadził mię na tę myśl, żeby także można pewne miejsce obrać i w niém skład publiczny założyć, do któregoby każdy posiadający przedmioty dla siebie nieużyteczne a innym przydatne, mógł oddawać, w celu pozbycia się onych przez licytację w tymże składzie zawsze lub w oznaczone dni odbywać się mającą.

Ledwo nie w każdym domu, znajdują się rozmaite przedmioty, jako to: precjoza, obrazy, ryciny, bronze, meble, xiążki i t. p. nowe lub stare i zużywane rzeczy, których właściciel pozbyć się chce z powodu, że ich gdzie pomieścić nie ma, lub że mu są niepotrzebne, albo wreszcie dla potrzeb pieniężnych, a natomiast życzy sobie nabyć inne, które mu są potrzebniejsze. W celu pozbycia się takowych przedmiotów, właściciel pospolicie oddaje je do sklepu ubogich, lub też potajemnie żydków handlujących zwołuje i przedaje im za połowę lub trzecią część prawdziwéj wartości. Obydwa te sposoby dotąd używane połączone są z wielkiemi niedogodnościami: bo w piérwszym razie, przedmioty w sklepie ubogich złożone, długo w nim zostawać muszą, nim się o nie kto z odwiedzających zapyta i je zakupi; w drugim zaś prócz oczywistéj straty, nie zawsze można nawet złego kupca znaleść.

Gdyby więc dla zaradzenia temu zaprowadzony był za pozwoleniem rządu skład publiczny, o jakim namieniłem, wypłynęłyby ztąd bardzo wielkie korzyści dla ogółu mieszkańców Warszawy, a biedniejsze familje znalazłyby w téj instytucji pomoc i wsparcie w potrzebie. Życzący sobie pozbyć się niepotrzebnych mu przedmiotów, nie byłby zmuszony wyszukiwać kupca, pozbywałby się onych prędzéj i za wyższą cenę od téj jaką otrzymuje od żydka, który zawsze pod tym warunkiem kupuje, żeby zarobił dwa lub trzy razy więcéj niżli wydał. Mający znowu chęć nabycia jakich niemało, a mianowicie z przybywających na mieszkanie do stolicy, miałby tę wielką dogodność, żeby nie był wystawiony na nieprzyjemności długiego i utrudzającego wyszu-

kie-

kiwania po różnych składach i handlach, tego czego potrzebuje. Korzyści tych mamy przykład na licytacji odbywającéj się teraz w gmachu bankowym, gdzie się liczna publiczność z wielkiém dla siebie zadowolnieniem i korzyścią dla obojéj strony zgromadza.

Ustanowiony przy takowym składzie taxator oznaczałby cenę przedmiotów mających być na publiczną przedaż wystawionemi, która gdyby się właścicielowi za niska wydawała, możnaby mu zostawić wolność podwyższenia jéj na licytacji czyli zakupywania swych własnych przedmiotów, pod warunkiem atoli, aby nabyty tak przez właściciela przedmiot, po drugi raz do licytacji nie był przyjmowany, a to iżby tym sposobem zapobiedz zbytecznemu pędzeniu ceny w górę przez osoby nadto wielkiego zysku chciwe.

Pewny oznaczony procent od składanych przedmiotów, mógłby stanowić fundusz na utrzymywanie miejsca na ten cel przeznaczonego, taxatora, oraz bióra, składu i licytacji.

Przy tak wielu korzyściach z podobnego zaprowadzenia dla powszechnego dobra wynikających, spodziewać się należy, że rząd chętnie przychylający się do wszystkiego co do ogólnego dobra zmierza, zezwolenia swego i wsparcia nie odmówi. Również wątpić nie można, że dyrekcja bankowa i towarzystwa dobroczynności, których dobre chęci dobrze są znane, przyczynić się zechcą ze swéj strony do tak pożytecznego zakładu.

-- Z listu X. Kanonika Dekerta, pisanego z Wiednia dowiadujemy się, że choroba która skróciła bieg życia naszego arcypastérza nie mogła być uléczona, albowiem w lewéj stronie mózgu znaleziono skir wielkości kurzego jaja, złożony z materji obcéj mózgowi. Obrzęd pogrzebowy odbył się z taką okazałością, jakiéj Wiedeń od dawna nie był świadkiem. Poprzedzały kondukt wszystkie zakony, seminarja, szkoły. Nie powiedziano żadnéj mowy pogrzebowej, gdyż to byłoby przeciwne miejscowemu zwyczajowi i rozporządzeniu rządu austrjackiego.

Dnia 21 b. m. płacono na targach warszawskich i pragsk.; żyto od 8 zł. gr. 10 do 10; pszenicę od 17 do 18; fasolę 21; jęczmień od 7 gr. 15 do 9 gr. 10; owies od 5 do 7; *mąkę*: pszenną ordynar. od 32 do 33 zł. gr. 15; pytlową od 19 zł. do 21 gr. 15; gryczaną 16; jaglaną 18 do 20; *kaszę*: grycz. zwycz. od 15 do 18; drobną od 32 do 40; jęcz. perł. 26 do 32; jęcz. razową od 14 do 16; za korzec. Sążeń drzewa sos. od 18 do 20; woły od 5 do 13 duk.; wieprze od 36 do 90 zł.; masła funt od 24 do 28 gr.; słoniny funt 16 gr.

Dnia 21 b. m. wprowadzono przez rogatki warsz. i prag. żyta kor. 619; pszenicy 560 kor.; grochu 121 kor.; gryki 98 k.; jęczmienia 205 korcy; owsa 1688 k.; siana 224 fur; słomy 128 fur; drzewa 729 fur; węgli 58 fur; *mąki*: pszennéj 119 kor.; żytniéj 161 kor.; *kaszy*: gryczanéj 45 kor.; jęczm. 55 kor.; wołów sztuk 1; cieląt 16; wieprzy 11; baranów .. ; drobiu 2519; masła funtów 121; słoniny połci 12; piwa becz. 52; gorzałki gar. 17; jaj k. 69; séra szt. 719.

Przyjechali do Warszawy. -- Moszyński Anastazy hr.; Potkański Fran. hr.; Dunin Anastazy hr. z Dubna; Wereszczyński Anzelm ob. z Berlina; Mabre doktor z Białegostoku; Miączyński Anastazy hr. z Guber. Wołyń.; Hek Jan ob. z Rossji.

Dziś zimna stopni 21.

TEATR ROZMAITOŚCI: Suplikant. Los na loterją. Kto wié na co się to przyda

JP. Bourgois Schiroli da dziś ostatni koncert.

W górach saskich i czeskich panowały d. 3 i 4 grudnia tak silne wichry, iż tysiące drzew połamały i powywracały. Kierunek wichrów był od wschodu ku zachodowi. Stare, po 150 lat liczące sosny nie mogły się oprzeć gwałtowności wiatrów.

Urząd pocztowy w Nowym Jorku ogłosił, że ma 1600 listów zaległych, o które się nikt nie zgłasza. W témże mieście odbyła się w listopadzie wystawa krajowych wyrobów, na któréj szczególniéj celowały narzędzia mechaniczne.

Król J. pruski postanowił, z powodu, że w Berlinie pokazywano za pieniądze Australczyka, iż na przyszłość, nadzwyczajnéj budowy, lub z innego względu osobliwi ludzie wtenczas tylko publicznie mogą być pokazywani, jeśli są pełnoletni i jeśli sami bez przymusu na to zezwalają.

Skutek wyborów w rozmaitych krajach do Zjednoczenia półnócno-amerykańskiego należących, przekonał, że teraźniejszy prezydent P. Jackson więcéj ma przyjaciół, niż nieprzyjaciół.

Miasto Cincinnati w kraju północno-amerykańskim Ohio miało r. 1824 dwanaście tysięcy ludności, teraz liczy dwadzieścia pięć tysięcy mieszkańców.

W mieście Jacksonville w kraju północno amerykańskim Jllinois, zakładają szkołę, dla któréj zakupiono 140 akrów ziemi; uczniowie będą się trudnili uprawą téj ziemi w pewnych godzinach, od nauki zbywających, a dochód z ich pracy obrócony zostanie na utrzymanie tego instytutu.

W Zjednoczonych Krajach Ameryki północnéj zawiązało się 11 towarzystw mających na celu posyłanie niewolników do wolnéj osady Liberia założonéj przy brzegach Afryki.

Na teatrach w Wiedniu i Monachjum wystawiają komedję w pięciu aktach przez P. Eberta napisaną, pod tytułem *Brzecisław i Jutta*; ma ona być bardzo mierna. Ale z większemi pochwałami donoszą gazety zagraniczne, o wystawionéj w Monachjum romantycznéj operze pod tytułem *Der Untersberg*, do któréj słowa napisał P. Schenk, a muzykę baron Poisl. Tam także dano po raz piérwszy wielki balet *Elisena, xiężniczka Bułgarji*.

Podług doniesień z Mexyku do d. 10 październik nika dochodzących, nie byli to Hiszpanie, którzy na zachodnich brzegach mexykańskich wylądowali. Mieszkańcy spostrzegli cudzoziemskie statki, a mając głowę nabitą Hiszpanami, wzięli spokojną eskadrę za nieprzyjacielską Armadę.

Jenerał mexykański Santa Ana, pobiwszy Hiszpanów i udaremniwszy ich wyprawę, wydał do żołnierzy swoich w głównéj kwaterze swojéj d. 12 września następującą odezwę: "Towarzysze broni! Nadeszła nakoniec szczęśliwa chwila, w któréj widzimy upokorzonego nieprzyjaciela naturalnego naszéj ojczyzny. Ojczyzna nasza, dzięki waszym wielkomyślnym usiłowaniom stała się wolną na zawsze. Wytrwałość i waleczność wasza utwierdziły jéj niepodległość. Wiélkiemi były wasze usiłowania, a głos mój jest za słaby, iżbym was, jak należy, mógł za nie uwielbić; były one dziełem miłości ojczyzny, którą pielęgnujecie w sercach waszych. Dla téj to ojczyzny złożyliście w czasie bitwy dowody najchwalebniejszego bohaterstwa. Wzgardziliście wojskiem nieprzyjacielskiém, jego okopami; szliście spokojnie naprzód, chcieliście zwycięztwa. Przyjaciele! Ponieśliście ofiary, i krew wasza płynęła. Ale było to rzeczą potrzebną, ażeby dopiąć ważnego celu, któryście sobie założyli dla honoru Rzeczypospolitéj. Sama wielkość tryumfu wymagała takich ofiar. Ojczyzna zwyciężyła jedynie przez swoją siłę i zbierać będzie owoce, krwią waszą zasiane. Położyliście wojnie kres ostateczny; pszyszłe pokolenia będą wam błogosławiły, a teraźniejsze zachowa dla was najszczérszą miłość. Żołniérze! W imieniu narodu, a szczególniéj odemnie przyjmijcie najserdeczniéjsze, najnieograniczeńsze podziękowanie za wasze śmiałe czyny i dobry porządek któryście ciągle zachowali. Bądźcie pewni, że Rzeczpospolita i świat cały oceniają wasze męztwo i cnoty obywatelskie, które was zdobią. Sam nieprzyjaciel musi podziwiać wasze męztwo, a cnotami waszemi zjednaliście krajowi dnie sławy i szczęścia, które zawsze drogie będą pamięci waszego przyjaciela i jenerała.,,

-- Gerylasi w górach wenezuelskich, którzy w ostatnich ośmiu latach, w imieniu króla hiszpań-

skiego Kolumbję niepokoili, kapitulowali, zstąpili z gór i zaprzysięgli wierność Rzeczypospolitéj; tylko jeden z ich dowódzców Arizabalo, woli jeszcze uznawać króla hiszpańskiego.

Gazeta lizbońska doniosła, że prezydent Zjednoczonych krajów Ameryki północnéj dawał posłuchanie sprawującemu w Washingtonie interesa Don Miguela. Urzędnik ten nie mogąc odebrać od swego poprzednika papierów urzędowych, pozwał go do zwyczajnych sądów w Filadelfji żądając ich zwrotu i wyjednał zrazu, iż go w więzieniu osadzono, ale sąd kazał go wypuścić, gdyż papiery urzędowe nie są jego ale króla portugalskiego własnością, zatém nie jest w obowiązku stawiać za nie rękojmię z osoby swojéj; względem zwrotu papierów jeszcze sąd nie zawyrokował.

-- Podczas kiedy w Kadyxie po raz pierwszy wystawiono niedawno operę Rossiniego *Cyrulik Sewilski*, tymczasem już i w Ameryce, a mianowicie w Hawannie wystawiono jego *Kopciuszka*. Dialogi téj opery przetłómaczono tam na język hiszpański, ale śpiewy zostawiono w języku włoskim. Cała opera tak się podobała mieszkańcom Hawanny, iż natychmiast postanowiono, wystawić na wyspie Cuba teatr włoski.

Dziennik smirneński umieścił uwagi nad zawartym między Rossją i Turcją pokojem. Przyznaje on, że Turcja poniosła wielkie straty nietylko w pieniądzach i krajach, ale nawet jako zwyciężona, w znaczeniu swojém; ale zarazem utrzymuje, że jeszcze ma wielkie siły. «Siła ta, są jego słowa, nie polega na saméj martwéj ziemi, bo tajemnicą potęgi jest sztuka obudzenia siły.» Daléj twierdzi ten dziennik, że łatwo będzie Porcie odzyskać summy, które musi zapłacić, jeśli nada trwały byt wewnętrznéj organizacji swojéj, przez szanowanie własności prywatnéj i dobrą administrację. «Tylko tym sposobem mogą się skojarzyć pomiędzy narodem tureckim i innemi narodami europejskiemi owe związki handlowe, które solidarnie wszystkie ludy o utrzymanie wzajemnych praw zainteresować mogą. Hiszpanja miała kopalnie złota w Ameryce, a zubożała; byłaby jednym z najbogatszych krajów, gdyby się więcéj była starała o dobrą uprawę roli, o kanały i drogi. Szczęśliwy kraj, którego ziemia sowicie wynagradza znoje pracy! W tym względzie inne kraje mogą Turcji pozazdrościć. Sułtan panuje w kraju, do zbytku od natury obdarzonym; najmniejsza usilność człowieka wydobywa tam drogie płody, a mnóstwo w handlu z Turcją ubiegających się okrętów, przekonywa, że kraj ten nie tyle jeszcze wydaje, ileby mógł przynosić, gdyby się nim opiekował rząd dobry, o własną i poddanych pomyślność troskliwy. Ludność turecka jest zajmującą, a nawet zasługuje na przychylność tych, którzy jéj panują. W którymże kraju są ludzie mniéj zarozumiali, w życiu więcéj mający prostoty, w życzeniach umiarkowańsi, monarchom swoim powolniejsi? W innych krajach mogą być ludzie tylko pokorni ale Turek zawsze szlachetny, zawsze swoją godność czuje, zawsze powoduje się wielkiemi wrażeniami, zawsze zdolny do wielkich uniesień. Jakie korzyści mógłby mieć rząd z takiéj ludności, gdyby każdy z takich ludzi energicznych widzieć mógł w monarsze swoim obrońcę wszystkich? Nie należy wszystkiego zmieniać w politycznym gmachu Turków; wiele dawnych obyczajów potrzeba szanować. Najprostszą i najważniejszą tajemnicą sztuki rządzenia jest *nieprzeszkadzać*. W tym duchu postępując Porta wzmocni charakter narodu tureckiego.»

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. GŁÓWNY KANTOR PRZY ULICY DANIELOWICZOWSKIÉJ POD N. 616